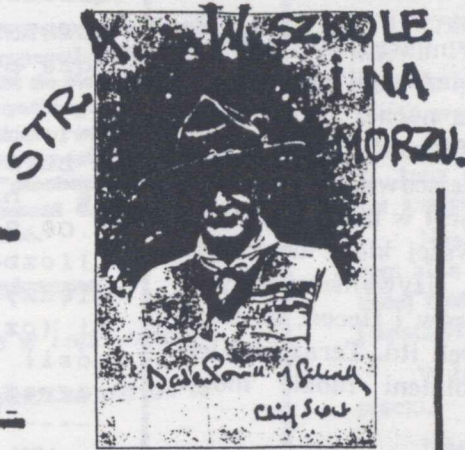




Kadereel

KRAJ DĘBOWEGO LIŚCIA

ROK I, N5 2,
nieregularnik
piątek 13, IX. 1991.
cena: 500 zł.



TRADYCJA

Ciemno 4.45. Zebrało się już sporo ludzi. Jeszcze chwila. Podchodzi do mnie szczerpowa. Myślę że już- informuje. Bez zbędnych tłumaczeń zaciągnięta zostaje warta. Chłopcy robią to po mistrzowsku.

Zaczyna się uroczystość która przez lata bardzo głęboko zakorzeniła się w kalendarzu działań szczerpu.

Zimno. Niewiele ciepła dają palące się pełnym blaskiem cztery znicze. Równo ustawiony szereg powtarza zachrypniętymi głosami ludzi wyrwanych przed kwadransem z łóżka: *Polegli na polu chwały.*

Uroczystość trwa krótko lecz nikt z nas nie zapomni o tym apelu poległych. O ludziach którzy zginęli w walce za Ojczyznę, o wszystkich tych dla których pamięci zbieramy się tutaj co roku.

HW

BIC CZY NIE BIC, OTO JEST PYTANIE.

"10 MINUT W DYBACH, TO CI PRZEJDZIE..."

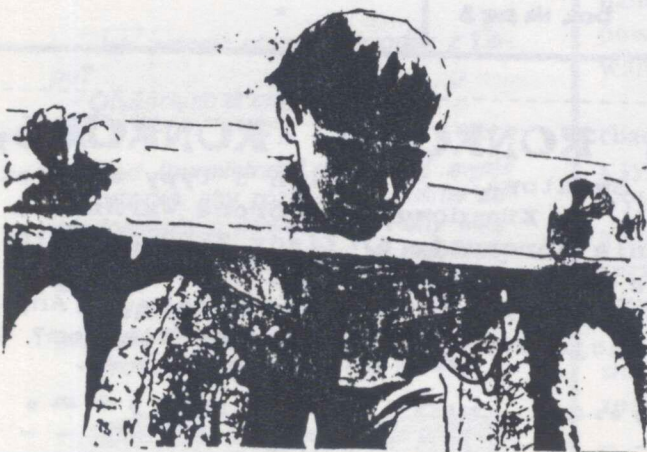
Stosowanie drastycznych środków przymusu mimo iż wzbudza wiele kontrowersji, jest naszym harcerskim zwyczajem. Poznajmy bliżej kilka metod, a następnie zobaczymy co sądzą o tym inni...

Gdy brakuje konkretnej kary lub przebrała się miarka to PRZEGONA- dla harcerzy starszych- bieg przed samochodem w nocy, w światłach reflektorów, -dla harcerzy młodszych -bieg za samochodem w nieznanym terenie (w nocy oczywiście).

Gdy mówisz słowa niecenzuralne, to

słyszysz na apelu -dh. Iksiński wystąpił...do mnie...w tył zwrot - padają komendy. I wtedy czujesz jak podeszwa komendanta, a właściwie szpic jego buta zagłębia się w zwały tłuszczu w tylnej części twojego ciała. Musisz jeszcze uważać, aby ci się znowu nie wyrwało.

Gdy nie chcesz wstać rano aby się pojsć umyć, to uczynni druhowie przyniosą ci wody, a nawet zafundują kąpiel we własnym spiworze. Coż, nasze metody są niekiedy bardzo drastyczne. Nie mają one zwykle nic wspólnego w etyką chrześcijańską, moralnością, odpowiedzialnością, czy też humanitaryzmem. Często zagrażają nawet życiu lub zdrowiu, a jednak są. Dlaczego?



Chłopcy jako wywiadowcy w Mafekingu.

Razem więc mieliśmy zaledwie około 1000 ludzi do obrony miasta, o obwodzie około pięciu mil, w którym znajdowało się 600 białych kobiet i dzieci i około 700 tubylców.

Każdy człowiek był cenny, a w miarę jak ilość ich topniała, jedni bowiem padali zabici, inni byli ranni, obowiązki pozostałych na polu bitwy i na nocnej warcie, stawały się coraz cięższe. Wtedy to Lord Edward Cecil, główny oficer sztabu, zebrał wszystkich miejscowych chłopców, zorganizował ich w korpus kadecki, ubrał w uniformy i wytoczył musztry. Powstał z nich pierwszej klasy doskonale prezentujący się i pożyteczny oddział. Używaliśmy dotychczas mnóstwa ludzi do noszenia rozkazów i zleceń, do trzymania wart dziennych, jako służbowych itd. Teraz przjęli te obowiązki chłopcy kadeci, a zwolnieni ludzie mogli wzmocnić linię frontu bojowego.

A kadeci ci, pod wodzą swego majora-sierżanta, chłopca nazwiskiem Goodyear, wykonywali swą służbę sprawnie, i dobrze sobie zasłużyli na medale, które po ukończeniu wojny otrzymali. Wielu z nich jeździło na rowerach, dzięki czemu mogliśmy utworzyć służbę pocztową, która przewoziła listy posyłane sobie przez ludność z fortu do fortu; a w ten sposób sami mieszkańcy nie musieli narażać się na ogień; dla listów tych sporządziliśmy znaczki, na których był obrazek z służbowym kadetem na rowerze.



Odezwałem się raz do jednego z tych chłopców, gdy przebrnął przez potężny ogień: „Jak się będziesz pętał na rowerze, gdy szrapnele tak latają jak teraz, to cię kiedyś trafi”. Na co mi odpowiedział: „Ja, proszę pana, tak szybko jadę, że mnie żaden nie złapie”. Zdawało się, że chłopcy zupełnie nie zwracają uwagi na kule, zawsze byli gotowi do przewożenia rozkazów, choć za każdym razem było to połączone z śmiertelnym niebezpieczeństwem.

Czy który z was postąpiłby tak? Gdyby jacyś wrogowie ostrzeliwali tę ulicę, a ja bym wam kazał przenieść zle-

DOK. NA STR. 3

OGŁOSZENIA DROBNE.

pół żartem, pół serio...

ODDAM zastęp w dzierżawę.
ZASTĘPOWY

POTRZEBUJĘ Jasia do łóżka
może być w kropki
MAŁGOSIA

Z BLISKOPISU - informujemy
że na zbiórce szczepu
1.09.91. o 4.45. stosunek
(liczbowy oczywiście) po-
między dziewczynami a na-
mi (czytaj chłopcami) wy-
nosił 14:13. Chłopcy się
odgrażają.

Z WYLICZEN ZBOP-u wynika
że w rankingu na najwięk-
szą plotkarę szczepu msc.
1 zajmuje dh. Magda.
Czy wiecie która?

FORT - dzieło obronne stanowiące część twierdzy, przystosowane do samodzielnej obrony okrężnej. Rozróżniamy m.in. fort artyleryjski - przeznaczony dla artylerii obrony bliskiej i dalekiej, oraz dla piechoty; fort artyleryjski jednawalowy - z jednym wałem, przeznaczony dla wszystkich trzech elementów obrony; fort artyleryjski dwuwalowy - z wałem przednim, dolnym, ze stanowiskami dla artylerii obrony bliskiej i dla piechoty, oraz tylnym, górnym, dla artylerii obrony dalekiej; fort główny - o znaczeniu kluczowym dla danego obwodu obronnego, większy i z silniejszą załogą; fort pancerny - wyposażony w opancerzone stanowiska bojowe; fort piechoty - niewielki fort obsadzony tylko piechotą, bez stanowisk artylerii.

W NASTĘPNYM NUMERZE
FELIETON O FORCIE
ŚW. BENEDYKTA

KONKURS, KONKURS, KONKURS, KONKURS,

- 1) Kiedy zaczęła się II Wojna Światowa?
- 2) Wymień 3 typy samolotów polskich biorących udział w kampanii.
- 3) Kto dowodził obroną Warszawy?
- 4) Wymień cztery Armie walczące w wojnie obronnej.
- 5) Kiedy ZSRR napadło na Polskę?
- 6) Kiedy upadł Hel?
- 7) Gdzie odbyła się ostatnia bitwa obronna w 1939r.?
- 8) Wymień nazwy dwóch okrętów polskich które odpiły do Anglii 3 września.
- 9) Kiedy Anglia i Francja wypowiedziały wojnę Niemcom?
- 10) Kiedy upadła Warszawa?

wojna, wojna, wojna, wojna, wojna,

PO DOWCIP DO LEPE

DLACZEGO MIESZKANCY LEPE
SIADAJĄ W OSTATNIM RZĘDZIE W
KINIE
- BO TEN SIĘ SMIEJE, KTO SIĘ
SMIEJE OSTATNI.

Jeśli podczas swoich wędrówek przekroczyłeś Pireneje, dysponuj właściwie swoim czasem. Nie jedź do Madrytu, Kordoby czy Sewilli - wszystkiego o nich dowiesz się z książek. Skieruj swe kroki do LEPE, gdzie czekają na cię andaluzyjskie piękności i wspaniali "machos", których wyobraźnia i temperament dostarczą ci niezapomnianych wrażeń.

*macho - 100% - męczyzna

- Dlaczego nie ma w Lepe zimnego mleka?
- Bo krowy nie mieszczą się do lodówki.

Przychodzi facet do psychiatry w Lepe.
- Panie doktorze, wszyby mi nie lekceważyła.
- Następny proszę!

W szkole w Lepe:

- Luisillo, wymień dwa zaimki.
- Kto? Ja?
- Bardzo dobrze.

Przychodzi facet do zakładu fryzjerskiego w Lepe. Wita go właściciel:
- Wydaje mi się, że pan już u nas kiedyś był?

- Nie, lewe ucho straciłem na wojnie.

W jednym z barów w Lepe:
- Dlaczego pijesz wino przez słomkę?
- Musiałam obiecać żonie, że już nigdy nie wezmę do ust kieliszka.

- Co robi, na polu o świcie, mieszkaniec Lepe, biegając i krzycząc?
- Sieje panikę.

- Jak zatopić okręt podwodny z Lepe?
- Otwierając drzwi.

Alkad (burmistrz) Lepe prosi swoją sekretarkę, aby rozesała listowne zawiadomienia o posiedzeniu Rady Miejskiej, które ma się odbyć w najbliższy wtorek.

- "Wtorek" się pisze przez "f" czy przez "w"? - pyta sekretarka.
- Proszę zmienić termin na środę.

Juan! Zrób coś, twój syn je gazetę!
- Zostaw go. To wczorajsza.

Wypiek chleba.

Trzy poważne zagadnienia w życiu obozowym to wypiek placków, gotowanie fasoli i przyrządzanie bekonów¹⁾.

Chleb albo placki przyrządza skaut zwykle w następujący sposób: rozkłada na ziemi marynarkę podszewką do góry (żeby nie było później widać kiedy ją ubierze jaką potrawę na niej przyrządził). Następnie umywa ręce bardzo dokładnie. Teraz usypuje górkę mąki na marynarce i wygrzebuje w środku dziurkę na wodę, którą się tam wlewa. Po tym daje do ciasta szczyptę lub dwie soli i proszku do pieczenia albo soli owocowej Eno, ugniata i miesza to wszystko razem aż powstanie bryła dobrze wymieszanego ciasta. Później, posypawszy ręce odrobiną świeżej mąki, żeby się ciasto do nich nie lepilo, oklepuje je i nadaje mu kształt wielkiej buły lub kilku bułek.

Następnie umieszcza się to na ruszcie nad gorącym żarem albo też usuwa się część ognia na jedną stronę a na gorącej ziemi kładzie ciasto, układa dokoła niego gorący popiół i zostawia żeby się samo piekło.

W ten sposób można robić tylko małe bocheneczki lub placki.

Jeżeli chce się mieć prawdziwy chleb, konieczny jest rodzaj pieca, który robi się ze starego glinianego garnka lub blaszanego pudełka, wkładając je do ogniska i okładając żarem dokoła, albo też robi się gliniany piec, rozpala w nim ognisko, a kiedy dobrze się rozgrzeje, usuwa się głównie, wkłada ciasto do środka i zamyka szczelnie otwór, dopóki się chleb nie upieczę.

Inny sposób jest taki: wycina się silną maczugę, zaostrza jej cienki koniec, obdziera z kory i opala w ognisku. Robi się długi pasek ciasta, szeroki na mniej więcej dwa cale a gruby na pół cala i owija się go spiralnie od góry do dołu maczugi. Potem wbija się maczugę tuż koło ogniska i zostawia się ciasto, żeby się piekło samo, obracając tylko maczugę od czasu do czasu.

Chłopczy jako wywiadowcy w...

cd ze str. 2

cenie do domu naprzeciw, czy uczynilibyście to? Pewny jestem, żebyście uczynili, ale chyba z niezbyt wielką ochotą.

Bo do tego trzeba się przed tym przygotować. To tak jak z daniem nurka pod wodę; facet przyzwyczajony do kąpienia się w ogóle o tym nie myśli: ćwiczył to wciąż. Ale powiedzcie takiemu, który nigdy tego nic robił, a będzie się wahał.

Tak samo jest z chłopcem, który przyzwyczaił się słuchać rozkazów od razu, bez względu na to, czy łączy się z tym ryzyko, czy nie; gdy w czynnej służbie zlecicie mu coś wykonać, zrobi to, choćby było nie wiem jak niebezpieczne, a inny gość, który nigdy nie zwykł był słuchać rozkazów, sprzeciwi się i stanie się jako tchórz przedmiotem pogardy nawet dla tych, co przed tym byli jego przyjaciółmi.

Nie musicie jednak czekać aż wojny, by wykonywać służbę wywiadowczą. Jako wywiadowcy w czasie pokoju znajdziecie każdego dnia wszędzie dość do zrobienia.

LISTY DO REDAKCJI

Droga Redakcjo !

Na wstępie listu pragnąłbym podziękować wam za to że pracujecie. Na tym kończę
Wasz stały czytelnik.

W SZKOLE I NA MORZU

Lord Robert Baden Powell, którego dla krótkości, powszechnie przyjętym w świecie skautowym zwyczajem, będziemy oznaczać B. P. (czyta się „bi pi“, bo tak się te litery wymawia po angielsku), był jednym z czternaściorga dzieci uczonego pastora, profesora w Oxfordzie.

Urodził się dość dawno, razem z tramwajami i kolejami. 22 lutego 1935 r. skończył lat 78.

Nie można powiedzieć, by naukowe ambicje ojca zbyt imponowały Robertowi. Do greki i matematyki miał nawet poważną odrazę a przy egzaminie wstępnym na uniwersytet poprostu się sypnął. Zato podobały mu się bardzo koleje i mimo ogólnie panującego podówczas poglądu, że tak piekielnie szybko (coś około 10 km na godzinę!) pędzące wozy przyprawią zarówno jadących jak i patrzących na nie ludzi o szaleństwo, marzył w latach młodości o zostaniu maszynistą. Zanim to jednak stać się mogło (zresztą nigdy się nie stało) chodził do szkoły i uprawiał pod wodzą najstarszego brata marynarkę i inne sporty.

Ojciec umarł, gdy B. P. miał trzy lata, a matce, kobiecie dzielnej i światłej, zapalanej przyrodniczce i propagatorce idei dopuszczenia dziewcząt do studiów uniwersyteckich, pieniądze nie przelewały się. Udało się jej umieścić Roberta jako stypendystę w Szkole Kartuskiej.

Dziwne są dzieje tej nazwy. Oto pod koniec XIV w. siedmiu zniechęconych do świata ludzi wybudowało sobie w Londynie siedem domków i kaplicę.

Przyjęli regułę zakonu Kartuzjan i, gdy umarł któryś z nich, ktoś inny, zrażony do walki z życiem, przychodził zając opuszczony domek, gdzieby modląc się, dokonał cnotliwego, bo wolnego od pokus zewnętrznych, żywota. Byłoby to pewnie trwało do dziś, gdyby nie król Henryk VIII. Pokłócił się on z papieżem, a nie chcąc podporządkować się jego woli, zerwał z kościołem rzymskim i sam się ogłosił panem najwyższym chrześcijan swego kraju. Nie wszystkim się to podobało, a już najmniej kartuzom. Wobec tego król kazał przeora zakonu powiesić a resztę opornych zgłodzić w więzieniu. Tak to bywało w dawnych, dobrych czasach.

Klasztor opustoszały przechodził z rąk do rąk, aż kiedyś w początkach XVII w. kupił go pan Sutton, człowiek z głową do interesów, a przytem filantrop. On to założył w pokartuskim klasztorze szkołę dla dzieci niezamożnej szlachty. Pomysł widać był dobry, bo szkoła rozwijała się świetnie, aż wreszcie przejęła ją państwo, przestrzegając jednak stale klauzuli fundatora, co do przyjmowania dzieci niezamożnej szlachty.

Tam więc, do tej szkoły o smutnych murach, dostał się szlachetnie urodzony zabijaka, trzynastoletni Robert, pod twardą rękę miłościwie podówczas panującego szkole dyrektora Haig-Browna. Był to człowiek o srogim obliczu, mrozącym krew w żyłach głosem i miękkiem jak wosk sercu dla swych wychowanków.

OGŁOSZENIA **EXPRESOWE**.

FIRMA SCAUT-SERWIS
PRZYJMUJE ZAMOWIENIA NA SZELKI
koszt 1 szt. 70tys.-100tys.zł
dla członków drużyny zniżka

RADA SZCZEPU JUŻ 16.09.91. 18.00

PRAWDOPODOBNIIE zlot szczepu odbędzie się 12-13.X.1991r. w Jaworkach. Wszystkich zainteresowanych odsyłamy do kolejnego numeru "KADEELU", gdzie podane zostaną wszystkie szczegóły dot. wyjazdu.

sprzedam
skórzany pas harcerek
wiadomość- Paweł Stach

zagadka c.d.

W pierwszym numerze wydrukowaliśmy dwa rysunki zwierząt. Dziś prezentujemy kolejne. Pamiętaj czytelniku, że jeżeli odgadniesz wszystkie po zaprezentowaniu 10 sztuk, weźmiesz udział w losowaniu cennej nagrody.

3.



4.



W następnym numerze...

- z życia Skauta Naczelnego cz.II
- na tropie Rolewicza
- o ZEBIE słów kilka
- ZLOT SZCZEPU; miejsce, koszty, zadania, ciekawostki
- rozwiązanie konkursu "WOJNA"

Z OSTATNIEJ CHWILI!
BIAK DRUŻYNY ODWOŁANY!
W ZANIAN - JEDNOODNIOWA NYCIECZKA DO
DOLINY BĘDKOWSKIEJ. SOBOTA 7¹⁵.

"KADEEL" - nakład 80 egz. "KADEEL"